Przed kilku tygodniami odwiedził mnie pastor znad granicy z Uzbekistanem. Oto, co opowiedział: mamy w naszej wspólnocie kobietę, która od lat jest obłożnie chora. Każdego dnia inna rodzina przynosi jej coś do zjedzenia. Zdarzyło się, że ktoś zapomniał o swej kolejce. Nie byłoby to dziwne, gdyby i kolejnego dnia to się nie powtórzyło. Trzeciego dnia posiłek przyniósł jej pastor, jako że figurował w grafiku. Daje jej torbę z prowiantem, a ona odpowiada: – Nie będę dziś nic jadła. Nie jestem głodna. On jej spytał: a co, może już jadłaś dzisiaj? Wtedy ona opowiedziała mu, co zaszło w ciągu ostatnich dwóch dni. Dziś rano zaczęłam się modlić. Zamknęłam oczy i płakałam. Powiedziałam Jezusowi, że nikt o mnie nie pamięta, że nikomu już nie jestem potrzebna… W pewnej chwili poczułam zapach świeżego chleba. Otwieram oczy i sama sobie nie wierzę: przede mną leży bochenek chleba. Zaczęłam jeść. Nigdy w życiu nie jadłam tak dobrego chleba. Teraz nie chce mi się wcale jeść…

Andrzej Madej OMI
Aszchabad, 30 XI 2017 r.

https://misyjne.pl/blogi-misyjne/turkmenistan-ziemia-wielu-religii/